

GMO trafi na polskie pola?

20 sie, 15:37

Źródło: Polska The Times



fot. Bartłomiej Wutke

"Głos Wielkopolski": Tylko kilka dni pozostało Bronisławowi Komorowskiemu na decyzję czy podpisać ustawę wprowadzającą na polski rynek nasiona genetycznie modyfikowane. Dyskusje nie cichną. Jedni rysują apokaliptyczne wizje o zabawach w Pana Boga, drudzy narzekają na zaściankowość i hamowanie rozwoju nauki.

- Bardzo wiele produktów dostępnych w sklepach zawiera domieszki GMO. W Polsce nie ma zakazu wykorzystywania w rolnictwie genetycznie modyfikowanych nasion i ustawa tego nie zmienia - mówi Agnieszka Kozłowska-Rajewicz, posłanka PO, która z wykształcenia jest biologiem.

- Znajomość negatywnych skutków spożywania genetycznie zmodyfikowanej żywności jest znikoma - mówi Jadwiga Łopata z kampanii Stop dla GMO w Polsce. Przeciwnicy GMO robią wszystko, aby nagłośnić swoje protesty. Pikietowali przed parlamentem, codziennie wysyłają apele do prezydenta, chcieli nawet spotkać się z jego żoną. - Niestety, pani prezydentowa nie odpowiedziała na naszą prośbę - mówią z żalem.

Naukowcy twierdzą, że spór o GMO to burza wszechkłące wody. - Nie rozumiem o co cała ta awantura - mówi prof. Ryszard Słomski, biotechnolog z Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu. - Człowiek ingerował w rośliny i zwierzęta od zarania dziejów. Nikt nie protestuje przeciwko uprawianemu powszechnie pszenżytu ani nie boi się nektarynek. A przecież jedno i drugie to dzieło człowieka, nie ewolucji. Do tego znacznie mniej subtelnymi metodami niż modyfikacje genetyczne.

Zabiegający o całkowity zakaz uprawy GMO narzekają na małą wiedzę Polaków na temat tego, co jedzą. Jednocześnie podkreślają, że aż 75 procent Polaków mówi żywności genetycznie modyfikowanej "nie". I nie są osamotnieni. - Taki trend obserwujemy w całej Unii. Rośliny transgeniczne odrzuciło 9 państw, w tym takie giganty rolnicze jak Francja i Niemcy - zwraca uwagę Jadwiga Łopata.

Przeciwnicy GMO szukają wsparcia u znanych osób. Na swoim profilu na facebooku niezmodyfikowane produkty propaguje znana restauratorka Magda Gessler. O negatywnych skutkach ubocznych GMO mówił również kompozytor Jan A. P. Kaczmarek. - Nasze apele to nie fanatyzm, ale realizm - twierdzi Wojciech Kłosowski z Zielonych 2004. - Nie mówi się o długoterminowych skutkach dzisiejszych decyzji. Korzyści z GMO są doraźne. Przyniosą zyski tylko nielicznym, a po pewnym czasie ucierpimy

wszyscy - zapewnia.

Mimo tych zastrzeżeń Sejm ustawę przyjął. Teraz czeka na podpis prezydenta. Polityków wspierają naukowcy, którzy twierdzą, że genetycznie modyfikowana żywność przyniesie jedynie pozytywną zmianę. - Badania nad GMO pozwalają ulepszyć to, co już jest na naszych stołach - tłumaczy Katarzyna Leja, biotechnolog z Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu. - Staramy się jedynie stworzyć produkty lepszej jakości. Zdaniem popierających ustawę posłów ma ona dostosować nasz rynek właśnie do zaleceń Unii Europejskiej. Dzięki najnowszym przepisom polski rolnik stanie się konkurencyjny wobec zachodnich kolegów.

- Dziś polskie warzywa i owoce są nie tylko zdrowe i smaczne, ale także tanie. Nie należy tego zmieniać - uważa Kozłowska-Rajewicz. - Zamiast wprowadzać zakaz używania nasion modyfikowanych genetycznie w całej Polsce, trzeba wprowadzić nadzór nad uprawami GMO, bo teraz nawet nie wiemy, ilu rolników takie plantacje ma - zwraca uwagę posłanka PO. Jaka będzie decyzja prezydenta przekonamy się już wkrótce. Ustawa o nasiennictwie to pierwszy etap na drodze do wprowadzenia do Polski produktów GMO. W kolejce czeka kolejna ustawa - o żywności transgenicznej. Wiele wskazuje na to, że wywoła jeszcze ostrzejsze dyskusje.

Dawid Gałat, Monika Kaczyńska "Głos Wielkopolski"

(NZ)

Copyright 1996-2011 Grupa Onet.pl SA